„SŁOWO BOŻE"
Dodatek do Nru. 26.

Na piątą niedzielę po Zielonych Świątkach

Onego czasu rzekł Jezus do Swych uczniów: Jeśli nie będzie obfitowa sprawiedliwość wasza więcej niż doktorów zakonnych i Faryzeuszów, nie wnijdziecie do Królestwa niebieskiego. Słyszeliście, iż rzeczono jest starym: nie będziesz zabijał, a ktoby zabił, będzie winien sądu. A ja wam powiadam, iż każdy, który się gniewa na brata swego, będzie winien sądu. A ktoby rzekł bratu swemu Raka; będzie winien rady. A ktoby rzekł głupcze, będzie winien ognia piekielnego. Jeśli tedy ofiarujesz dar twój do ołtarza, a tam wspomnisz, iż brat twój ma nieco przeciw tobie, zostaw tam dar twój przed ołtarzem, a idź pierwej zjednać się z bratem twoim; a tedy przyszedłszy, ofiarujesz dar twój.

Św. Mateusz V, 20—24.

Najmilsi! Takie to surowe kary zapowiada Pan Jezus przestępcom Jego świętych przykazań, tak to grozi grzesznikom. — Grzech bowiem wszelki nietylko dokonany uczynkiem, lecz nawet słowem lub myślą spełniony; jest już złem największem, nad ktore nie ma nic gorszego na świecie. Godzi on bowiem w sam majestat Boży. Jest wzgardą Boskiej mądrości, z której grzesznik urąga, wzgardą wszechmocy Bożej, której się grzesznik nie lęka, wzgardą spawiedliwości Bożej, którą grzesznik przeciw sobie wyzywa. I nie minęłoby niejednego grzesznika to wszystko, nie uszedłby niejeden ognia piekielnego, gdyby nie miłosierdzie Boże, które, jak czytamy u Ezechiela proroka: Nie chce śmierci niezbożnego, ale żeby się nawrócił a żył. Choć bowiem tak przestrzegał i pominał Pan Jezus bardzo wielu na to wszystko nie zważa, lecz grzeszy. Patrzcie jednak i podziwiajcie wielkość tego miłosierdzia Bożego! Oto Zbawiciel nasz litując się nad nami, pozostawił w Kościele założonym przez Siebie władzę odpuszczania grzechów wszelkiego rodzaju, bo mając odejść z tego świata powiedział do apostołów po Swojem zmartwychwstaniu: Weźmijcie Ducha św. których odpuścicie grzechy, są im odpuszczone, a których zatrzymacie są zatrzymane. Prawdę tę wyznajemy w dziesiątym artykule Składu apostolskiego i dziś ją weźmiemy pod bliższą rozwagę.

Każda prawda wiary naszej świętej drogą nam być powinna, boć ona przyniesiona z nieba, lecz niemasz chyba droższej nad tę, nad która dzisiaj z kolei zastanawiać się mamy. Cóż bowiem mo-

że być droższego dla złożonego ciężką chorobą nad tę wiadomość że jest lekarstwo, które go pewnie i skutecznie z choroby uleczy, cóż droższego dla więźnia nad tę nowinę, że znalazł się nareszcie sposób, który go na zawsze z więzienia uwolni! A właśnie to nam głosi wspomniany artykuł dziesiąty, tę nam przypomina prawdę, że jest lekarstwo na dusz naszych choroby, że jest sposób uniknięcia piekielnego więzienia, że możemy w Kościele katolickim dostąpić odpuszczenia grzechów. Łaska ta wielka nigdy nieoceniona jest zasługą Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa. Człowiek bowiem, choć sam potrafił zgrzeszyć, nie zdołał o własnych siłach wydobyć się z tego nieszczęśliwego stanu, w jaki go wtrącił pierwej popełniony grzech. Nieskończona obraza Pana Boga domagała się zadość uczynienia, któreby było nieskończonej wartości, na takie zaś nie stać było nietylko żadnego pojedynczego człowieka lecz nawet całego razem wziętego rodzaju ludzkiego. To zadośćuczynienie zupełne mógł dać jedynie tylko Pan Jezus, gdyż każdy czyn Jego, jako Boga cierpiącego miał wartość nieskończoną. I rzeczywiście on cierpiąc i umierając na krzyżu nader obficie zadosyć uczynił sprawiedliwości Boskiej za grzechy całego świata. Stąd też słusznie pisze św. Paweł apostoł że w Nim mamy odkupienie przez krew Jego i odpuszczenie grzechów wedle bogactw łaski Jego. Chociaż bowiem już i w Starym Zakonie Pan Bóg grzechy ludziom odpuszczał, wszystko to jednak działo się w przewidzeniu przyszłych zasług Jezusa Chrystusa. W Nim zatem i przez Niego otrzymali odpuszczenie pierwsi nasi rodzice, w Nim Dawid, Niniwici i wielu innych szczerze pokutujących grzeszników. Odpuszczając zaś Sam po wielokroć grzechy w ciągu Swojego pobytu w ciele ludzkiem na ziemi, przelał tę władzę przed odejściem do nieba na apostołów tak, aby ona przeszła na ich następców i trwała w katolickim Kościele po wszystkie dni aż do skończenia świata. Pragnieniem bowiem Jego gorącem było, ażeby wszyscy po wszystkie czasy żyjący z niej korzystać mogli. Dlatego to św. Jan Ewangelista zapewnia: Jeśliby kto zgrzeszył, rzecznika mamy u Ojca, Jezusa Chrystusa sprawiedliwego, a On jest ubłaganiem za grzechy nasze, a nietylko nasze, ale i za wszego świata.

Jak zaś za wszystkie grzechy zadośćuczynił Pan Jezus śmiercią swoją krzyżową, tak też niemasz grzechów tak wielkich, któreby nie mogły być odpuszczone. Tu się spełnia, co przepowiadział Izajasz prorok: Choćby były grzechy wasze jak szkarłat jako śnieg wybieleją i choćby były czerwone jak karmazyn, będą białe jak wełna. Bez zastrzeżenia bowiem żadnego i ograniczenia

rzekł Pan Jezus do apostołów: Cobyściekolwiek związali na ziemi, będzie związano i w niebie, a cobyście rozwiązali na ziemi, będzie rozwiązano i w niebie — i potem jeszcze wyraźniej: Których odpuścicie grzechy są im odpuszczone, a których zatrzymacie są zatrzymane. Co bowiem kiedyindziej powiedział Pan Jezus: Wszelki grzech i bluźnierstwo będzie odpuszczone ludziom, ale bluźnierstwa Ducha nie będzie odpuszczone; —to jedynie dlatego, że ci, którzy dopuszczają się jednego z sześciu grzechów przeciw Duchowi św., tem samem odrzucają od siebie te Jego łaski, które są koniecznie potrzebne, ażeby stać się godnym przebaczenia Boga. Jak zaś niema grzechu, któregoby odpuszczenia człowiek nie mógł dostąpić, tak niema i liczby, ponad którą już Pan Bóg nie chciałby więcej przebaczyć. Choćby grzechy nasze były tak liczne jak gwiazdy na niebie, jak piasek nad brzegiem morza, choćby przewyższyły liczbę włosów na głowie, odpuszczone być mogą. Co bowiem powiedział Pan Jezus Piotrowi św. gdy się go pytał, ilekroć ma bliźniemu przepuścić, czy aż do siedmiukroć, to i w Kościele Jego po wszystkie czasy się dzieje. Nie aż dosiedmiukroć, ale aż do siedmiudziesiąt siedmiu kroć — tj. ilekroć grzesznik upadłszy podźwignąć się pragnie, po tyle razy może przebaczenia dostąpić.

Tego odpuszczenia grzechów i kar należących się za nie udziela Pan Jezus w Kościele Swoim za pomocą dwóch sakramentów św.; które też dlatego, że umarłych na duszy przywracają do życia łaski, sakramentami umarłych się zowią. Są nimi Chrzest i Pokuta. Pierwszy oczyszcza dusze nasze z grzechu pierworodnego i z wszystkich grzechów przed chrztem popełnionych. Dlatego też upominał Piotr św. żydów: Niech ochrzczon będzie każdy z was w imię Jezusa Chrystusa za odpuszczenie grzechów waszych. Drugi zaś tj. sakrament Pokuty gładzi wszystkie grzechy po chrzcie popełnione, jeżeli tylko grzesznik dopełni przepisanych warunków. Choć bowiem od niemowląt przyniesionych do chrztu św. nie żąda Pan Bóg żadnego przygotowania duszy na tę wielką łaskę, to jednak podobnie jak dorosły przyjmujący chrzest święty powinien mieć wiarę, obrzydzić sobie grzechy, wzbudzić chęć służenia Panu Bogu, inaczej chrzest przyjąłby niegodnie, tak też i ten kto chce w sakramencie pokuty dostąpić odpuszczenia grzechów, musi go przyjąć z należytem przygotowaniem. A więc przypomniawszy sobie wprzód swoje grzechy, winien obudzić za nie żal szczery, uczynić mocne postanowienie nie grzeszenia już więcej, wyznać swe winy przed zastępcą Chrystusa i przyjąć naznaczoną pokutę. To też woła Piotr św. Pokutujcie i nawróćcie

się, aby były zgładzone grzechy wasze a św. Jakób: Spowiadajcie się z grzechów waszych, abyście byli zbawieni.

Korzystajcie więc przeto z tej wielkiej łaski, jaką jest odpuszczenie grzechów. Drogo za nią zapłacił Zbawiciel nasz Pan Jezus. Jak bowiem słusznie mówi św. apostoł: Nie skazitelnemi złotem albo srebrem jesteście wykupieni, ale drogą krwią Baranka niezmazanego i niepokalanego Chrystusa. Niechże przeto ta krew najdroższa Pana Jezusa nie będzie przelana na darmo. Niechże nie będzie kiedyś zmuszony Pan Jezus na sądzie Swoim ten nam gorzki uczynić zarzut: Przyjacielu, jakoś tu wszedł nie mając szaty godowej? Jak się to stało, że mogąc odpuszczenia grzechów w Kościele św. dostąpić, stanąłeś tutaj bez łaski Bożej grzechami splamiony? Jak bowiem na te słowa zamikł ów człowiek ewangeliczny, tak nie mielibyśmy na sądzie Bożym nic na swoją obronę. Wszak codziennie powtarzaliśmy w pacierzu: Wierzę w grzechów odpuszczenie.

Wprawdzie raz obmyci wodą chrztu św. już więcej tego sakramentu przyjmować nie możecie, gdyż jak się raz tylko wedle ciała rodzimy, tak też i wedle duszy raz tylko odradzamy się z wody i Ducha św. dla Pana Boga. Sakrament jednak pokuty stoi dla wszystkich, którzy są ochrzczeni otworem. Biegnijmy przeto często do tej sadzawki zbawczej. Często grzeszymy, więc też i często się spowiadajmy i oczyszczajmy z grzechów. Lecz spowiadajcie się zawsze dobrze, przyjmujcie sakrament pokuty godnie, byście zamiast błogosławieństwa i łaski odpuszczenia nieściągnęli na siebie przekleństwa Bożego. Wtenczas ta wiara nasza w grzechów odpuszczenie nie stanie się powodem większego potępienia naszego, lecz owszem będzie źródłem przeobfitej pociechy za życia i w godzinę śmierci, a kiedyś miło nam będzie widzieć na własne oczy to, cośmy wyznawali tj. że grzechy nasze zmazane, winy w niepamięć puszczone, kary darowane a bramy niebios na przyjęcie dusz naszych otwarte. Amen.

23456 Ks. Fr. Miklasiński.

NIHIL OBSTAT.

X. J. Kanty Tobiasiewicz, cenzor.

Pozwalamy drukować. Z Książęco-biskupiego Konsystorza.

Kraków, dnia 18 czerwca 1920.

† Anatol, biskup sufr., wik. gen.